

STANISŁAW
SZENIC
CMENTARZ
POWĄZKOWSKI
1790-1850

ZMARLI I ICH RODZINY

Państwowy Instytut Wydawniczy 1979



komediantem?” Słowo „komediant” uznał za obelżywe. Jesienią 1795 r. zgromadził własny zespół; grał z nim w Warszawie, w Poznaniu, a nawet w Gdańsku, uzyskał bowiem w czasach zaboru pruskiego przywilej na dawanie przedstawień polskich na obszarze Prus południowych. Bogusławski podaje, że zespół Truskolaskiego był gorąco przyjęty „od dobrych gdańszczan, którzy pierwszy raz mając u siebie widowiska w polskim języku, przychylności swojej do narodu, którego niegdyś częścią byli, niezaprzeczone dali dowody”.

Powróciwszy do Warszawy, po krótkiej chorobie, Truskolaski rozstał się z tym światem. W *Dziłach dramatycznych* Bogusławskiego znajdujemy taki jego konterfekt:

„Był donośnej postawy, dosyć okrągłej tuszy, twarzy męskiej i znaczącej. Oczy nieco małe, choć żywe, nie odpowiadały wielkości twarzy, co mu też wiele wyrazu, osobliwie w tragicznej mimice ujmowało. Mimo to gniew komiczny, żartobliwość i sardoniczny śmiech wybornie oddawał. Poruszenia ciała miał żywe, zgrabne, a w polskim osobliwie ubiorze bardzo przyjemne. Głos donośny, nieco ostry, w tragicznych rolach umiał dziwnie łagodzić. Cały skład jego wyobrażał śmiałą i otwartą duszę. Przywiązany nad wszystko do ojczyznościanego ubioru, przez całe życie chodził po polsku, strojąc się zawsze czysto, gustownie, a nawet i okazale; przymuszony ubierać się na scenę w różne zagraniczne kostiumy, żałował zawsze, że nie mógł nosić wąsów, najcenniejszej ozdoby tego stroju. W domowym pożyciu nieco surowy, w towarzystwie był zabawnym, żartobliwym, a niekiedy satyrycznym. Przyjaciel kobiet, lubownik wesołego życia, wszędzie mile przyjmowany, umiał zjednać sobie szacunek i zostawił po zgonie prawdziwy żal w sercach przyjaciół i tych wszystkich, którzy go znali.”



Przy początku katakumb, gdzie zachowały się szczątki starego muru, wybudowano grobowiec rodziny Szymanowskich. Wznosi się nad nim kamienny pomnik z herbem Ślepowron — Wójcicki oraz wszystkie przewodniki po Powązkach określają go mylnie jako herb Korwin — napis zaś głosi:

„Grób Szymanowskich. MELCHIOR KORWIN SZYMANOWSKI, starosta klonowski. Fundator cmentarza i kościoła powązkowskiego. Zmarł 1797 r.”

Pomnik, jak stwierdza jedna z tablic na nim umieszczonych, wystawiły w 1842 r. „stroskane i wdzięczne dzieci” śp. Teofila Korwin Szymanowskiego, radcy prokuratorii generalnej Królestwa Polskiego, i jego

żony Marianny z Magnuskich, zmarłej 1 sierpnia 1839 r. Pomnik został w 1904 r. odnowiony kosztem dozoru cmentarza Powązkowskiego. Napis na pomniku zawiera nieścisłości. Mylna jest data śmierci Melchiora. Według wyjaśnienia Franciszka Korwin Szymanowskiego, autora wstępu oraz wyczerpująco opracowanego komentarza do książki *Józef Szymanowski. Listy do starościny wyszogrodzkiej* (PIW 1973), Melchior Szymanowski zmarł przed 1795 rokiem, co poświadcza znajdujący się w jego posiadaniu „dział rodzinny” z tego roku. O nasuwających się wątpliwościach, czy Melchior był wyłącznym ofiarodawcą ziemi pod cmentarz, była już mowa. Natomiast na pewno nie był fundatorem kościoła ani nawet współfundatorem, gdyż jego nazwisko nie jest w ogóle wymienione wśród licznych osób, które składały pokaźne sumy na budowę tej świątyni.

Korwin Szymanowscy są starą rodziną mazowiecką. Pieczętowali się pierwotnie, jak podają dawniejsi heraldycy Paprocki i Okolski, herbem Jezierza (przedstawiał również kruka), zamienionym z biegiem wieków przez rodzinę na herb Ślepowron. Podobnie jak niektóre inne rodziny tego herbu używają przydomka Korwin (kruk po łacinie *corvus*), sugerując pochodzenie od króla węgierskiego Macieja Korwina (1440—1490), syna Jánosa Hunyadięgo. Nazwisko wzięli od wsi Szymany w powiecie szczuczyńskim, której dziedzicem był Mikołaj Szymanowski, zmarły przed 1544 rokiem. Potem osiedli także w województwie rawskim.

Melchior Korwin Szymanowski był synem Krystyny z Wołczyńskich i Michała, starosty wyszogrodzkiego. (Nawiasem można wspomnieć, że Michał posiada swoje epitafium po lewej stronie ołtarza w kościółku pokarmelitańskim pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny przy przytułku dla starców „Caritas” na Krakowskim Przedmieściu.) Przypomnijmy, że poza Melchiorem Szymanowscy mieli jeszcze trzech synów: Macieja, Kazimierza i Dyzmę.

Melchior urodził się w 1724 r., w 1758 otrzymał starostwo klonowskie, w 1772 został stolnikiem warszawskim, zrzekł się tej godności w 1786. Miał czterech synów: Walentego, Stanisława, Teofila i Antoniego. Stanisław, generał ziemi warszawskiej, został również pochowany na Powązkach. W grobowcu Korwin Szymanowskich spoczywają liczni członkowie tej rodziny, o czym świadczą umieszczone tam tablice. Jedna z nich poświęcona jest pamięci Józefa Szymanowskiego, chociaż nie został pochowany na Powązkach, jak mylnie podają Klementyna z Tańskich Hoffmanowa i herbarz Niesieckiego w wydaniu Bobrowicza, lecz w katakumbach cmentarza Świętokrzyskiego, co wyraźnie prostuje Wójcicki.

Józef Szymanowski był wnukiem Michała, a synem Macieja, kasztelana rawskiego, i Anny z Łuszczewskich. Urodził się w roku 1748. Wy-

Warszawy arcyksięcia Ferdynanda d'Este, głównodowodzącego wojsk austriackich. W 1810 r. Borakowski obrany był prezesem Trybunału Handlowego departamentu warszawskiego. W 1816 r. został sędzią Sądu Najwyższej Instancji Królestwa Polskiego. W 1824 r., po 50 latach służby publicznej, „usunął się jako emeryt w domowy zakąt”. Mieszkał we własnym domu na Krakowskim Przedmieściu nr 435 (policyny 53). Został pochowany w katakumbach, lecz jak twierdził Wójcicki, „żaden napis nie wskazuje w nich miejsca, gdzie spoczęły prochy starca”.

Córka Borakowskiego Maria wyszła za Hiacynta Magnuszewskiego. Ich synem był Dominik Magnuszewski, dramaturg i poeta, uczestnik powstania listopadowego. Urodził się 21 czerwca 1810 r. W domu dziadka przy Krakowskim Przedmieściu miał dla siebie mały pokoik o jednym oknie wychodzącym na podwórze. Kolegował przez trzy lata w liceum z Chopinem, a Frycek często go odwiedzał.

„W przymroczonej porze — jak zanotował kronikarz — siadał do fortepianu i grał długo. Uciszało się wszystko dokoła. Starzec w przyległym pokoju przysłuchiwał się z zajęciem, młody poeta obok napawał się cudną melodią, co wypływała spod rąk Fryderyka. A nie grał nic nieznanego, najczęściej z ludowego tematu improwizował cudowne fantazje.”

Dominik Magnuszewski umarł 27 marca 1845 r. w Gwoźdźcu na Ukrainie.



15 sierpnia 1831 roku lud warszawski, nastawiony wrogo do rządu, domagając się zasadniczych zmian w kierownictwie, wszczął rozruchy i wtargnął do Zamku. Osoby przetrzymywane tam w areszcie, pod niezbyt jasno sformułowanym przeciwko nim zarzutem „o przygotowywanie spisku w porozumieniu z dowództwem rosyjskim”, wywleczono na ulicę i dokonano samosądu. Zginął wtedy między innymi generał ANTONI SAŁACKI. Zginął niewinnie. Historycy są zdania, że żadnego spisku nie było.

Antoni Sałacki urodził się 9 marca 1774 r. we wsi Żurowica w obwodzie przemyskim w Galicji. Służbę wojskową rozpoczął jako kadet 25 grudnia 1782 r. Po sześciu latach, 27 listopada 1788 r., został sierżantem w korpusie inżynierów koronnych wojsk Rzeczypospolitej, 15 sierpnia 1789 r. — konduktorem, 28 grudnia tegoż roku — podporucznikiem. Walczył pod Zieleńcami i Dubienką. 20 sierpnia 1792 r. awansował na porucznika, zaś 30 marca 1794 r. mianowany był kapitanem. W insu-

Kierownictwo domu bankowego przejął po ojcu Antoni Edward Fraenkel wspólnie ze swoim przyrodnim bratem Aleksandrem Karolem Bernardem Laskim. Energią i przedsiębiorczością dorównywał zmarłemu ojcu, o ile go nawet nie przewyższał. Już w 1832 r. razem z Józefem Epsteinem uzyskał pożyczkę w wysokości 150 milionów złotych dla Banku Polskiego, który działał w imieniu skarbu Królestwa Polskiego. W 1839 r. przeprowadził z sukcesem pożyczkę wewnętrzną. W uznaniu zasług otrzymuje 14 stycznia 1839 r. dziedziczne szlachectwo Królestwa Polskiego z herbem własnym: w polu czerwonym w prawo — nad ukośnym pasem czarnym z trzema sześciopromiennymi gwiazdami złotymi — pół orła czarnego ukośnie skrzydłem do góry, pod pasem zaś — czapka skrzydlata Merkurego w lewo. Nad hełmem w koronie trzy strusie pióra. Labry czerwone podbite srebrem. Tarcze podtrzymują dwa charty białe w obrożach, z odwróconymi głowami. Godło: Sapienter et Audacter.

Rzutki bankier cieszy się przychylnością i łaskawością cesarza Mikołaja I. 10 września 1840 r. warszawska prasa donosi:

„Najjaśniejszy Pan polecił JO. feldmarszałkowi księciu warszawskiemu namiestnikowi, aby w jego imieniu był ojcem chrzestnym niedawno urodzonego syna W. A. de Fraenkel (Frenkel), radcy t.o., tutejszego bankiera. Obrzęd chrztu świętego wczoraj został dopełniony przez JW. Ks. biskupa Chmielewskiego. Matką chrzestną była JO. Księżna Teresa Jabłonowska. Znajdowały się przy obrzędzie JO. Księżna warszawska [Paskiewiczowa] i znakomite osoby. Niemowlę otrzymało imiona: Mikołaj Jan Edward.”

Żoną Fraenkla i matką dziecka była Berta z Morawskich.

Antoni Edward Fraenkel był starszym Giełdy Warszawskiej, członkiem Rady Przemysłowej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, kuratorem instytutu dla moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie. W 1854 r. otrzymał tytuł barona Cesarstwa Rosyjskiego. Był kawalerem orderów Św. Stanisława II klasy i Św. Włodzimierza IV klasy.

Po śmierci żony poślubił Aleksandrę von Essen. Przeniósł się do Paryża, gdzie w nowo powstającej dzielnicy Champs-Élysées wybudował pałac. Wielka uroda żony oraz słynna w całym Paryżu kuchnia ściągały do jego salonu najlepsze towarzystwo.

Córki Samuela Leopolda Antoniego, a siostry Antoniego Edwarda powychodziły za mąż: Franciszka Marianna w 1818 r. za Fryderyka Marcina Magnusa, bankiera w Berlinie; Joanna Adelajda Ludwika w 1822 r. za Karola Gustawa Wolffa, dziedzica dóbr Głuchów; Wiktoria Karolina Eugenia w 1831 r. za barona Karola von Kaskel, konsula